



ZBIOR
PISM ROZMAITYCH
WCZASIE POWSTANIA NARODU POLSKIEGO
WYCHODZĄCYCH.

(Ciąg dalszy).

Rada Administracyjna. — *Polacy!* Dzisiaj, w południe donieśliśmy wam, że Deputacya z pomiędzy nas do układania się z Wielkim Xięciem Konstantym wyznaczona, udaie się do Niego w celu porozumienia się względem tych układów. Teraz zaledwie Deputacya ta wróciła, pośpieszamy do wiadomości narodu podać, co w odbytém téj naradzie pozyskać zdołała.

Deputacya przedstawiła Wielkiemu Xięciu, że powszechném iest żądaniem wszystkich, aby Konstytucya nie tak jak dotąd; ale w całkowitości i w zupełności wykonywaną była; tudzież, aby Najjaśniejszy Pan spełnić raczył dane przez Poprzednika swego obietnicę przyłączenia do Królestwa Polskiego Prowincyi dawniej przez Rosyją zabranych; wreszcie prosiła o zapewnienie, iż Korpus Litewski pod rozkazami Wielkiego Xięcia zostający, nie grozi najściem Królestwa. W skutku których przedstawień miała sobie Deputacya zapewnione następujące zaręczenia:

1. Jego Cesarzowiczowska Mość Wielki Xiąże oświadczył, iż nigdy nie miał myśli atakowania Warszawy, że to dostatecznie skutki okazują, że wojsko pod jego rozkazami pozostałe, nie rozpoczynało kroków nieprzyjaciel-

skich innych, jak tylko odporne. Gdyby atak jaki mógł nastąpić, Jego Cesarzowiczowska Mość, obiecuie ostrzedz o tém Radę 48 godzinami wprzód.

2. Jego Cesarzowiczowska Mość, obiecuie wstawić się do Najjaśniejszego Pana, ażeby w łaskawości swoiëy, przeszłość raczył puścić w niepamięć.

3. Jego Cesarzowiczowska Mość Wielki Xiążę oznaymił, iż dotąd korpusowi litewskiemu, nie dał żadnego rozkazu maszerowania ku Królestwu Polskiemu.

4. Deputacya z Rady zaręczyła wszelkich dołożyć usilności, ażeby ujętych i przytrzymanych Rosyjan, wszystkich w całości do linii Woysk Jego Cesarzowiczowskiëy Mości w bliskich godzinach odstawić, a nawzajem wszystkich aresztowanych tak woyskowych iako i cywilnych Polskich, Jego Cesarzowiczowska Mość, na wolność nietkniętych wypuścić zaleci.

Nakoniec Deputacya powtórzyła Jego Cesarzowiczowskiëy Mości, iż ma za obowiązek upewnić, że jest naygorętszëm i ujawnionëm życzeniem Narodu, ażeby wszystkie części dawnëy Polski, teraz pod rządem rossyjskim zostające, z Królestwem Polskiëm połączone, wspólnych z niëm swobód konstytucyynnych używały.

Prezydujący X. *Adam Czartoryski*. Zastępujący témczasewie Radcę Sekretarza Stanu Radca Stanu Nadzwyczajny (podpisano) *T. Tymowski*.

Do Narodu Polskiego! Pietnaście lat ięczeliśmy w upodlającëy niewoli, iako ofiary oplakanëy i niepoiętëy obojętności Króla, dzikiego despotyzmu Cesarzewicza, i podlëy przedayności naygorszych urzędników. Stan nasz tém bardziëy był upakarzący, tém żałośniëwszy, że łudzac Naród płonną marą Konstytucyi i przysięgą, na iëy wykonanie, potylëkroć gwałconą, tak z nami postępowano, iakby się nie odważano z niewolnikami. Bohatyrskie ramie dzielnego rycerstwa i nieustraszonëy młodzieży Akademickiëy, skruszyło pamiętnëy nocy 29 Listopada, okowy naszych myśli, mów i postępków, i wezwowało nieszczęśliwy Naród, do uchycenia się ostatniego środka ratunku, który mu rozpacz obywatelska do rąk podała. Odzyskaliśmy z mieczem w ręku naydroższe, a prawie już do ostatka zatracone swobody; otrzymaliśmy mieysce poczesne między narodami Europejskiemi. Ale pamiętajmy na słowa nieśmiertelnego Kościuszki: „*nie ieszcze nie uczyczyniliemy dopóki nam co-*

kolwiek do uczynienia jeszcze pozostaie.“ Cóż nam więc jeszcze pozostaie do czynienia? Narodzie! zwracamy Twoją uwagę na warunek istotny naszey chwaly, naszego ocalenia. Umieymy szanować odzyskaną wolność. Niechay cnotliwy zapal tych Obywateli, którzy utworzyli zgromadzenie patryotyczne, nieprzestanie być tłumaczem prawdziwych potrzeb naszych, zwierciadłem rozumnego przeświadczenia narodowego. Narodzie! iest to myśl ważna..... Niechay ludzie z nayszlachetniejszym umysłem i naylepszymi chęciami, idą tylko w pomoc bohaterowi otoczonemu miłością całego Narodu; uwieńczonemu sławą Europeyską i wykształconemu w szkole Wielkiego Napoleona. Niechay idą w pomoc niepokalanym mężom, którzy od lat kilkudziesięciu radą i orężem bronili sprawy popolitéy, niesplamili imion swoich żadną nawet naylekszą obojętności skazą, którzy na grobie rozszarpaney Polski wystawili z cnot swoich i poświęcenia się, pomnik naywspanialszy w dzieiach narodowych. *Czartoryski, Chłopicki, Niemcewicz*, i młodsze już pokolenie zaszczycający *Lelwel*, wszyscy otoczeni miłością i zaufaniem, oto hasło naszey iedności i rękoy mia zbawienia. Do nas należy rozżarzać i utrzymywać w całej mocy czystości blasku Narodowego ducha; do mężów, których imiona w świątyni sławy od tak dawna iśnieią, stanowić smutney, a bliskiý i nieuchronney chwili rozlewu krwi waleczney.

Ludzie przewrotni i zaprzędani, Ankwicze i Kossakowscy dni naszych, podle Narzędzia twardego despotyzmu są w ręku naszych: pierś całego Narodu drogę im do ucieczki zamknęły. Surowość praw wyrówna ogromowi ich zbrodni. Tego się dopomina ludzkość, sprawiedliwość, oyczyzna, Europa, potomność. Krew droga, już przelana i przelać się ieszcze maiaça, iest straszną zapowiednią i już początkiem ich kary. Zedrzymy z nich maskę obłudy, ieżeli aż do téy chwili osłaniać się nią umieią. Ale przedewszystkiem iedność i zgoda, przedewszystkim nayszczersze poświęcenie się dostoynym sprawy naszey Naczelnikom, którym losy narodu powierzyliśmy. Nie zapominaymy, że każda chwila tych dni pamiętnych, należy do nayciekawszych i nayważniejszych kart historii, i że losy milionów braci, w haniebnem iarzmie ięczących, że przeznaczenia naypóźniejszych pokoleń Polskich, od mocy trafności postępowania naszego zawisły. (z P. S.)

Gwardya Akademicka do Naczelnika Najwyższej Siły Zbrojnej Narodowej Generała JÓZEFA CHŁOPICKIEGO. — Akademia nie jest w stanie wyrazić swego przerażenia i boleści, z okropnej wiadomości; że zagorzali fakecyoniści ośmielili się obrazić ukochanego od narodu męża, iędyną naszego ocalenia nadzieję. — Akademia utopi oręż w piersiach każdego zuchwalca który się poważy ubliżyć Najwaleczniejszemu z walecznych.

Generale! Przebacz błędy kilku szaleńców. Nie opuścisz Ojczyzny nad przepaścią. Koniec Twoiego wielkiego życia połączy się z wielkimi przeznaczeniami Narodu. — Piersi Akademickiey młodzieży są tarczą Twoją: Rozrządzaj życiem naszym. — O iędną jeszcze łaskę błagamy. Dozwól iędnemu oddziałowi naszemu, połączyć się ze strażą Twoięy świętęy Osoby. — Potwory terroryzmu wznoszące głowę zuchwałą, padną pod naszym orężem. — *Generale!* ocal Ojczyznę! Obyśmy miłością naszą wyrównali cnotom i poświęceniu Twoiemu! — *Ed. Scibor Rylski D. K. 6. J. Szymański Z. D. K. 2. St. Brun Z. D. K. 10. Szotki Fran. Z. D. K. 1. Jozefowicz Wik. D. K. 7. Jeziński Jan D. K. Sztan. Kowalewski D. K. 8. Nawrocki D. K. 4. Rupniewski Nik: D. K. 7. Mar: Cygański D. K. 13. Weyssenhoff Zast: D. K. 9. Przewodowski Józ: D. K. 11. Tom. Dziekoński Rektor Szkoły Wojewódzkiej. pedag. na Lesznie Zast. Kom. 12.*

Spiew na nótę: do broni bracia do broni.

Wielka uderza godzina,
Powstaje z grobu Lechita,
Dawną Polskę przypomina,
I o jej swobody pyta.
Krzywoprzysięzcy zadrzeli,
Spłonęli sromem ohydy;
Lechita głosem Temidy,
Wołał do przywłaszczycieli.
Nie kupujcie nam wyrodków,
I podłości, co lud kała,
Jak za naszych sławnych przodków,
Niech przeważa cnoty szala.
Ponówcie na głowy wasze,
Trzykroć gwałconą przysięgę,
Czczijcie wolność, prawa nasze; —
Mijcie berła i potęgę.
My nie pragniemy waszych tronów,
Niech tylko bratnie narody,

Pośród ojczystych zagonów,
Świętęj doznają swobody.
Za nią umrzeć każdy gotów,
Ilu Sławian tyłu braci;
Miliony śmierci grotów,
Ostatniego nie ztracili.
W nim męki ducha nie zgaszą,
Duch jego swobody chciwy,
Na ziemi złanej krwią naszą,
Znów podetnie szcep oliwy.
A gdy go zgładzi bój nowy,
Dla was koniec na tym łupie.
Gdy na wielkim Sławian trupie,
Nosząc w tryumf okowy,
Tron z naszych kości stawicie,
Krew wytrysnie pod siekierą,
Szkielety życia nabierają,
I wolności dadzą życie.